

# Mariusz Zawodniak

---

## "Wiersz wolny : próba charakterystyki systemowej", Dorota Urbańska, Warszawa 1995 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 88/1, 155-160

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

– niesyntagmatyczność, postępowała na drodze, mówiąc najprościej, od formy do treści jako zasady kształtowania.

Daje się chyba zauważyć podobna logika w relacjach między wersologią a gramatyką, poetyką a językoznawstwem. Oto wiersz regularny opisywany był w kategoriach fonetyki, wiersz zdaniowy dawał się opisać w kategoriach syntaktyki. Wiersze budowane były ze względu na te właśnie cechy języka, ze względu na jego aspekty formalne, zgramatyzowane, czyli obowiązujące powszechnie dla każdego materiału leksykalnego, dla każdej poprawnej wypowiedzi. Wiersz nie respektujący żadnego wzorca opartego na fonetyce czy składni nie powstaje po prostu wbrew tym zasadom, lecz jedynie na ich tle, w imię jakiejś zasady innej, z innego poziomu języka. Konieczne zatem wydaje się, gdy konsekwentnie dążyć tą drogą, odwołanie się do semantyki. Taki rozwój wersologii byłby też nieomal równoległy do rozwoju językoznawstwa – do tej jego linii, która prowadzi od strukturalizmu (dominacja fonologii) przez gramatykę generatywno-transformacyjną (dominacja składni) i teorię aktów mowy (dominacja pragmatyki) aż do – modnego obecnie – kognitywizmu (dominacja semantyki).

Semantyka w badaniach wersologicznych była oczywiście brana pod uwagę wcześniej. Tyle że jako efekt uboczny działania zasady formalnej. Obecnie winna stać się podstawą zasady kształtowania. To nie wiersz – jak było niegdyś – jest teraz sitem dla wyborów leksykalnych, ale materiał językowy (na wszystkich poziomach) służy zasadę wersowania. Zwracał na to uwagę Edward Balcerzan. Aby tę zasadę wykryć, trzeba dokonać interpretacji semantycznej tekstu-wiersza, czyli odpowiedzieć na pytanie, jaki jest semantyczny efekt wersyfikacji. Ten efekt jest śladem zasady wersowania. Jest to wprawdzie zasada momentalna, wykryta na użytek utworu, ale nie jest przecież powiedziane, że niepowtarzalna. Tak może należałoby rozumieć tezę Stanisława Balbusa. Sformułowanie warunków tej powtarzalności, nie zaś tylko klasyfikacja chwytów, mogłoby w rezultacie doprowadzić do wyróżnienia systemów, na mocy których budowane są poszczególne teksty-wiersze.

Odnoszę się tu nieprzypadkowo do ustaleń badaczy, z którymi polemizuje w zakończeniu Urbańska – nie likwidują one wersologii, ale określają jej granice. Jest przy tym rzeczą ważną wskazanie pewnej koherencji dyscypliny naukowej w obliczu samego przedmiotu analizy pomimo znacznej rozbieżności stanowisk. Traktuję przeto pracę Doroty Urbańskiej jako świetną systematykę chwytów wersyfikacyjnych wiersza nie-numerycznego, wyrażając jednocześnie nieśmiało wątpliwości co do potrzeby budowania systemu na obecnym etapie badań. Sama autorka powiada, iż „słaba normatywność charakteryzuje w ogóle wszelkie wzorce w literaturze współczesnej”. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że pewna niemożliwość takiego systemu jest cechą kultury, która nie chce być uporządkowana ani nie jest wzorcowa. Skoro wersyfikacja jest dziś postrzegana jako słabo skonwencjonalizowana, to może lepiej badać na razie motywy jej użycia, tak jak się bada użycie interpersonalne (pragmatyka) i antropologiczne (kognitywizm) języka. Jest to, jak sądzę, twórcza kontynuacja pewnych intuicji zawartych w pracach takich uczonych polskich, jak Kazimierz Wóycicki, Maria Dłuska, Maria Renata Mayenowa, Lucylla Pszczołowska, Stanisław Balbus, Edward Balcerzan – wreszcie Dorota Urbańska.

*Artur Grabowski*

Dorota Urbańska, **WIERSZ WOLNY. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SYSTEMOWEJ**. [Zapis bibliograficzny jak na s. 151].

Książka o wierszu wolnym musiała się w końcu ukazać. Także dlatego, by poprawić sytuację wersologii w naszym literaturoznawstwie. Rzecz jasna, badania nad wierszem są ciągle prowadzone, niektóre prace toczą się nieprzerwanie i mają już swoje tradycje (np. w ramach wydawnictwa *Słowiańska metryka porównawcza*), niemniej

pod adresem nauki o wierszu wypowiedziano kilka cierpkich uwag, a na początku lat osiemdziesiątych ogłoszono nawet utratę jej „niepodległości”<sup>1</sup>.

Nie były to bynajmniej głosi bezzasadne, zwłaszcza że pochodziły też od samych poetów — i to wybitnych. Trudno nie zważać na uwagi, jakie na temat pracy wersologów zapisał w swoim czasie Julian Przyboś. Przypomnijmy: analiza struktury wersyfikacyjnej oderwana od reszty utworu, obojętna na zawartość poetycką tekstu, to tylko „naskórek wiersza”; „takie zjawiska, jak rym, rytm, cezura, metr, strofa — toż to szkolna gramatyka poety, ale któż podniesie jako chlubę pisarza to, że pisze gramatycznie!” Tak więc — zdaniem tego poety — „warunkiem sensownej pracy badacza wiersza winno być przyjęcie zasady: tylko utwory prawdziwej poezji mają wzorową, godną badania wersyfikację”<sup>2</sup>. W przeciwnym wypadku — zauważa Przyboś — można z równym powodzeniem badać mistrzów poezji i wierszokletów. Powiedzmy szczerze: niejednokrotnie tak bywało.

Wspomnieć trzeba by również Adama Ważyka — poeetę, ale i wersologa. Jego stosunek do nauki o wierszu ma jednak charakter osobliwy, naznaczony osobistymi urazami, poczuciem lekceważenia jego prac i spostrzeżeń przez innych badaczy. Stąd w uwagach Ważyka o wersologii wyczuwa się miejscami wręcz pogardliwy ton, zwłaszcza że swoje ustalenia traktuje poeta — jeszcze w latach osiemdziesiątych — jako wyraźną „przeciwagę teorii oficjalnych”. Teorii — jak podkreślał — głoszonych w „naukowym kręgu wersologów”, przed których spekulacjami on, jako „praktyk”, brał np. w obronę średniówkę<sup>3</sup>.

Pomińmy szczegółowe uwagi Ważyka czy Przybosia na temat nauki o wierszu, pomińmy zwłaszcza określenia najbardziej uszczypliwe<sup>4</sup>, również dlatego, że wypowiedziane jakiś czas temu, dziś przeczyłyby — przynajmniej w pewnym stopniu — stanowi faktycznemu osiągnięciu nauki o wierszu.

Ten stan nie jest zresztą do końca zadowalający. Na odbywającym się w maju 1995 Zjeździe Polonistów mówiła o tym Lucylla Pszczołowska. Nie ukrywała zaniechań wersologii, ale też i jej hermetyczności, zbyt powierzchownego traktowania roli form wierszowych w odbiorze utworu poetyckiego. Ta ostatnia kwestia, która doczekała się nie tylko teoretycznego opracowania<sup>5</sup>, odsłania z kolei inny aspekt współczesnej nauki o wierszu. Pszczołowska nazywa to „osamotnieniem” wersologii, brakiem zainteresowania jej osiągnięciami ze strony historyków literatury. Jest to niewątpliwie sprawa istotnej wagi. Osobiście jednak dostrzegam w tym coś więcej aniżeli brak zainteresowania; współczesna krytyka literacka dostarczyłaby wielu dowodów na całkowitą ignorancję nie tylko najnowszych osiągnięć nauki o wierszu, ale i jej elementarnych ustaleń. Pszczołowska zauważa np. nieobecność problematyki semantycznych asocjacji form wierszowych w opisie utworu literackiego<sup>6</sup>, gdy tymczasem chodzi o kwestie podstawowe. O to, że we współczesnej krytyce (czy w historii literatury) zatarło się rozumienie dawno przyjętych kategorii wersologicznych, by poprzestać na pojęciu strofy (zwrotki),

<sup>1</sup> Zob. E. Balcerzan, *Badania wersologiczne a komunikacja literacka*. W: *Kręgi wtajemniczenia*. Kraków 1982, s. 192.

<sup>2</sup> J. Przyboś, *Zapiski bez daty*. Warszawa 1970, s. 42.

<sup>3</sup> A. Ważyk, *Amfion. Rozważania nad wierszem polskim*. Warszawa 1983, s. 6–8 (zob. tu np. studia *In memoriam Michała Rowińskiego*).

<sup>4</sup> Rzecz nie dotyczy zresztą wyłącznie teoretycznych wystąpień poetów. Warto też pamiętać o pojawiających się w utworach literackich krytycznych uwagach na temat badań wersologicznych, by wspomnieć np. o prozie poetyckiej Z. Herberta *Epizod w bibliotece* (w: *Hermes, pies i gwiazda*. Warszawa 1957).

<sup>5</sup> Zob. M. R. Mayenowa, *Z zagadnień semantyki form wierszowych*. W zbiorze: *Metryka słowiańska*. Wrocław 1971. — L. Pszczołowska, *Semantyka form wierszowych*. W zbiorze: *Teoretycznoliterackie tematy i problemy*. Wrocław 1986. — *Słowiańska metryka porównawcza*. T. 3. Wrocław 1988.

<sup>6</sup> Zjazdowe wystąpienie L. Pszczołowskiej ukazało się w „Tekstach Drugich” (1995, nr 5).

które albo całkowicie wypadło z repertuaru kategorii opisowych, albo używa się go bezrefleksyjnie (tak jak określenia „fragment tekstu”).

To samo dotyczy podstawowego pojęcia „wiersz”. Inna rzecz, że wobec dominacji wiersza wolnego i przy jednoczesnym braku jego pozytywnej charakterystyki krytyka zmuszona była poniekąd pomijać samo zagadnienie teoretyczne. Ostatecznie szeroka publiczność przechodziła nad kwestią rozumienia struktur nienumerycznych (ich definiowania) do porządku. Wierszem nazywano wszystko to, co krytyka omawiała jako wiersze, nie tłumacząc istoty ich organizacji. W efekcie można było obserwować sytuację, w której w latach siedemdziesiątych krytyka z uznaniem witała kolejną generację poetów (pokolenie Nowej Fali), a opisująca te struktury uczona odmawiała powstającym utworom statusu wiersza, gdyż nie respektowały zasad językowej budowy (klauzule wypełniano zerosylabowymi przyimkami)<sup>7</sup>.

Dyskusja nad wierszem wolnym nie przyniosła zresztą pozytywnych rozstrzygnięć. Z czasem kolejni dyskutanci — Sawicki, Balcerzan, Kulawik — referowali, po części też uwzględniali, wcześniejsze uwagi i postulaty, ale nowe ujęcia problemu nie rozwiązywały kwestii podstawowej. W gruncie rzeczy otrzymaliśmy propozycje, które albo się nie przyjęły („proza wersowana” Stefana Sawickiego<sup>8</sup>), albo okazać się musiały częściowym opisem struktur nienumerycznych — bądź ze względu na odniesienie do wybranej twórczości (analizy Okopień-Sławińskiej na materiale poezji Przybosia<sup>9</sup>), bądź ze względu na opis pewnych tylko elementów (np. toku przerzutniowego), w tym także tych, które oznaczały powrót do regularności: form stroficznych, popularnych formatów sylabicznych itp. (studia Pszczołowskiej<sup>10</sup>).

Na początku lat osiemdziesiątych Edward Balcerzan mówił o sytuacji na terenie wersologii w tonacji dość dramatycznej: że wiersz wolny w dalszym ciągu „wymyka się kodyfikacji”, że trudno określić jego status wersologiczny (nie wiadomo, czym jest: „systemem czy hipotezą systemu”), że w efekcie nauka o wierszu „jest bezradna wobec nowej liryki”, zwłaszcza gdy ten typ wiersza opisuje głównie „jako produkt redukcji (czy amputacji) wiersza regularnego”<sup>11</sup>. Nie daje więc pozytywnej definicji wiersza wolnego. Mówi jedynie o tym, czego w nim nie ma, nie zauważa zaś jego osobliwości, cech „własnych”.

Ostatnią, całościową próbę teorii wiersza dał Adam Kulawik<sup>12</sup>. Ale jego niezwykle śmiała propozycja, odrzucająca wcześniejszy dorobek wersologii (możliwość opisu struktur wierszowych przy pomocy kategorii ekwiwalencji i powtarzalności czy poprzez podwójność delimitacji), a przyjmująca jako naczelną zasadę podział tekstu na członów-wersy za pomocą pauzy wersyfikacyjnej, nie zdobyła sobie — jak dotąd — zwolenników. Wyniki tych badań, nowe kategorie, próby definicji nie wydają się wykorzystywane w najnowszych badaniach nad wierszem.

Kulawik odcina się od tradycji badań wersologicznych; szuka nowych rozwiązań, przyjmując założenie, iż możliwości klasycznej wersologii (utożsamianej z metryką) wyczerpały się, że korzystając z dotychczasowych narzędzi nie uda się przeprowadzić pozytywnej charakterystyki wiersza wolnego. W przekonaniu tym Kulawik nie był

<sup>7</sup> Chodzi, rzecz jasna, o publikacje M. Dłuskiej, głównie „Nuż w bżuhu” z jej *Próby teorii wiersza polskiego* (wyd. 2. Kraków 1980).

<sup>8</sup> S. Sawicki, *Wokół opozycji: wiersz — proza*. W zbiorze: *Problemy teorii literatury*. Wyd. 2. Seria 2. Wrocław 1987.

<sup>9</sup> A. Okopień-Sławińska, *Pomysły do teorii wiersza współczesnego*. (Na przykładzie poezji Przybosia). W zbiorze: *Styl i kompozycja. Konferencje teoretycznoliterackie w Toruniu i Ustrońiu*. Wrocław 1965.

<sup>10</sup> Np. L. Pszczołowska, *Przyczynek do opisu współczesnej wersyfikacji polskiej*. „Teksty” 1975, z. 1.

<sup>11</sup> Balcerzan, *op. cit.*, s. 184–185.

<sup>12</sup> A. Kulawik, *Wprowadzenie do teorii wiersza*. Warszawa 1988.

bynajmniej odosobniony, rezygnacja z wypracowanych metod opisu wielu wydawać się mogła unieunikniona.

Tymczasem książka Doroty Urbańskiej *Wiersz wolny. Próba charakterystyki systemowej* musi zaskoczyć wszystkich tych, którzy ogłosili już upadłość tradycyjnej wersologii. Praca Urbańskiej daje wyraz ciągłości badań wersologicznych, aktualności praktycznie wszystkich ustaleń, kategorii, narzędzi opisu, które od kilkudziesięciu lat służyły analizie struktur numerycznych, a które uznano na niewydolne przy badaniu wiersza wolnego.

Już lektura pierwszych kilku stron książki rodzić może poczucie zdumienia. Oto odpowiedź na problem podstawowy współczesnej wersologii leżała — by tak rzec — w zasięgu ręki. Na dobrą sprawę udzielono jej dawno, kiedy w definicjach wiersza podkreślano podwójność delimitacji i równoważność powstających odcinków mowy — wersów.

Dokładnie w tę tradycję wpisuje się metoda opisu Urbańskiej. Wiersz wolny z równym powodzeniem daje się analizować w tych kategoriach. Z tą tylko różnicą, że bardziej niż kiedykolwiek przedmiotem obserwacji stają się relacje podziału wierszowego tekstu do jego podziału składniowego. Na tej płaszczyźnie bada się również w wierszu nienumerycznym<sup>13</sup> tożsamość wersów.

A zatem cechą systemową wiersza wolnego „jest usytuowanie pauzy wersyfikacyjnej jako tekstowego sygnału delimitacji wierszowej w stosunku do wypowiedzenia” (s. 19). Konstancję wersyfikacyjną określa przeto „stosunek struktury wierszowej do struktury logiczno-składniowej ciągu wypowiedzeniowego” (s. 22). Tym sposobem do opisu wiersza można wykorzystać hierarchię granic syntaktycznych (mocnych, słabych) i ich usytuowanie w strukturze kolejnych wersów.

W analizie wiersza wolnego nie chodzi więc — rzecz jasna — o charakterystykę liczbową, lecz jedynie o pewną relację graficznie wydzielonego odcinka-wersu do występujących w jego granicach „jednostek składniowo-znaczeniowych”, przy czym rzeczą podstawową jest określenie takiej relacji głównie w tym miejscu ciągu wypowiedzeniowego, w którym przypada klauzula wersu (s. 24).

O ile zatem w wypadku wiersza regularnego mówiliśmy o jego wzorcu metrycznym, o tyle tutaj należy mówić o wzorcu syntaktycznym (s. 24). Analogicznie do równorozmiarowości, równostopowości czy równoakcentowości — mamy „syntagmatyczność”, „zdaniowość” i „antyskładniowość” jako możliwe wyznaczniki (a jednocześnie warianty) systemu nienumerycznego (s. 27).

Budując bardzo konsekwentnie swą teorię, Urbańska przyjmuje też dla opisu tego typu wiersza pojęcie izomorfizacji, tłumacząc je „jako zabieg ujednoczenia struktury składniowej w kolejnych wersach utworu” (s. 29). Swoisty rytm wiersza wolnego powstaje więc na skutek powtarzalności w miarę jednolitej budowy syntaktycznej następujących po sobie wersów.

Kryterium składniowości jest też — co oczywiste — podstawą klasyfikacji wierszy nienumerycznych. Urbańska dzieli je na wiersze wolne składniowe i antyskładniowe, przy czym w grupie pierwszej wyróżnia dwa podtypy: wiersz zdaniowy i syntagmatyczny.

Organizacją wiersza syntagmatycznego (zwanego w innych ujęciach: skupieniowym, poawangardowym, różewiczowskim) rządzi nie tylko intonacja i składnia. O sposobie członowania tekstu przesądza głównie kryterium znaczeniowe. W wyniku podziału wierszowego wyodrębniają się w wersach całości semantyczno-składniowe — syntagmy (będące częstkami ciągu wypowiedzeniowego). Takim integralnym od-

<sup>13</sup> Za Urbańską przyjmuję też synonimiczność terminów: „wiersz wolny” — „wiersz nienumeryczny”.

cinikiem wypowiedzi bywają najczęściej pojedyncze wyrazy lub grupy składniowe (choć również zdania), toteż zazwyczaj w wygłosach wersów wypadają słabe granice składniowe (większość klauzul ma wtedy charakter antykadencyjny). Najczęstszą odmianą tego typu wiersza jest zatem wiersz o stosunkowo krótkich wersach (te służą np. kompozycjom wyliczeniowym); charakterystyczne bywają też układy kontrastowe (przemienność krótkich i długich jednostek wierszowych).

W wierszu zdaniowym w większym, rzecz jasna, stopniu uwyrażnia się konstrukcja składniowa poszczególnych odcinków, przy czym — co wyraźnie podkreśla badaczka — nie równa się to bynajmniej członowaniu właściwemu prozie. Przypomnijmy, że m.in. Stefan Sawicki (a za nim Adam Kulawik) odrzucał jako wyróżnik wierszowości podwójność delimitacji tekstu, gdyż nie dostrzegał różnicy w członowaniu np. wiersza zdaniowego i prozy. Tymczasem słusznie Urbańska zauważa, iż w wierszu zdanie należy „do dwu odrębnych szeregów jednocześnie”, jednak wzmocnienie granic składniowych „poprzez podkreślenie ich środkami wierszowymi” daje większą niż w prozie samodzielność intonacyjną zdania i większą jego autonomię semantyczną (s. 71). Tożsamość delimitacji wypowiedzi w wierszu zdaniowym i w prozie jest więc tylko pozorna. Różnica jest bowiem nie w sposobie, lecz w skutkach członowania.

Cechą systemową innego typu wiersza wolnego jest antyskładniowość, charakteryzująca tekst jako całość. Wtedy mocne granice syntaktyczne — występujące zazwyczaj wewnątrz wersów i stanowiące o niezgodnym z normami językowymi sposobie członowania tekstu — tworzą już niejako na wstępie nacechowaną stylistycznie (ale i semantycznie) formę wierszową (s. 90). Z jednej więc strony odcinkowiersy w wierszu antyskładniowym „tracą wewnętrzną spoiłość” (pocięte silnymi działaniami składniowymi), z drugiej jednak „antyskładniowa budowa wersu wzmacnia zwartość tekstu wiersza jako całości”, gdyż z kolei „uwyrażnia sieć nawiązań międzyzdaniowych” (s. 98). Za znamiennej cechę tego typu wiersza przyjąć więc można znaczącą frekwencję wskaźników nawiązania (spójników, zaimków względnych), które zjawiają się często w klauzulach wersów. Niewątpliwie wiersz antyskładniowy ma o wiele bogatszą — w stosunku do wiersza zdaniowego czy syntagmatycznego — charakterystykę prozodyjną. Antykadencyjność klauzul, a przy tym różnorodność granic składniowych, jakie wypadają w wygłosach kolejnych wersów, znacznie urozmaicają kontur intonacyjny wiersza, wymagają więc — przy jego głosowej interpretacji — zastosowania całej hierarchii pauz (s. 103). Ujawnia się przy tym wyraźna opozycja wiersza antyskładniowego do mowy potocznej — w stosunku do tej ostatniej omawiany typ wiersza jawi się jako mowa nienaturalna, sztuczna. Tym samym jednak intonacja wiersza antyskładniowego podkreśla „antyprozaiczny charakter wiersza w ogóle” (s. 104).

W opisie wiersza antyskładniowego Urbańska silnie akcentuje też jego antyrytmiczność. Kwestia jest zrozumiała, a nawet oczywista, gdy konsekwentnie rytm wiersza mierzy się izomorficznością ciągów składniowych, kiedy więc uzależnia się rytmiczny charakter od powtarzalności (a zatem i przewidywalności) tożsamyh odcinków mowy. W takim rozumieniu wiersz antyskładniowy jest istotnie antyrytmiczny. Urbańska jednak na tym poprzestaje, zgodnie zresztą z przyjętą metodą opisu (silnie zakorzenioną w tradycyjnej wersologii), niemniej na kwestię tę można chyba spojrzeć inaczej. I nie chodzi nawet o to, iż opowiadamy się — jak chcieli np. twórcy awangardy — za jakimś „rytmem własnym” każdego wiersza (czy nawet zdania). Zauważyć jednak trzeba, że skoro antyskładniowość pozostaje cechą systemową wiersza (a więc jego cechą względnie stałą), skoro mowa tak organizowana jest przez to wyróżnialna, odrębna, sytuuje się nawet w wyraźnej opozycji do innego typu mowy — to można chyba mówić o jakimś jej tylko właściwym rytmie. Ostatecznie i w wierszu antyskładniowym powtarzają się pewne konstrukcje.

Przypomnijmy raz jeszcze: w jednym z typów wiersza wolnego powtarzają się syntagmy, w innym zdania, w jeszcze innym konstrukcje antyskładniowe — i w tym sensie wiersz nienumeryczny zachowuje odpowiedniość (równoważność) kolejnych odcinków-wersów.

Metoda opisu wiersza wolnego Doroty Urbańskiej jest bardzo przekonująca, choć zdają sobie oczywiście sprawę, że nie rozwiązuje wszystkich problemów współczesnej wersologii związanych z tego typu wierszem. W dalszym ciągu pozostają obszary nie spenetrowane, przykłady struktur wierszowych wymykające się przyjętym klasyfikacjom. Co więcej: na nowo jakby zagrożone utratą statusu wiersza. Autorka, wpisując swą metodę w tradycję badań wersologicznych, przypomina konieczny warunek wierszowości. Formułuje go przy tym z całą ostrością, dotąd bowiem brak systemowej charakterystyki wiersza wolnego nie oznaczał bynajmniej utraty statusu wiersza w ogóle. Tymczasem w ujęciu Urbańskiej „wiersz niesystemowy nie istnieje”: tam zatem, gdzie nie da się ustalić zasad delimitacji wypowiedzi na tożsame pod jakimś względem odcinki — tam nie ma wiersza (s. 16). Ten radykalny sąd oznaczać może czy też nawet musi w gruncie rzeczy, że np. wiersz Białoszewskiego pozostaje w dalszym ciągu nie opisanym systemem wiersza wolnego, ale wierszem jest. W przeciwnym wypadku mielibyśmy do czynienia z jakąś paradoksalną sytuacją na terenie krytyki i nauki o literaturze. Zresztą na dyskusję o szczegółach, wątpliwych kwestiach jest w tym momencie za wcześnie. Książka ukazała się w pierwszych miesiącach 1996 r. (choć ma rok wydania 1995), trzeba więc najpierw dobrze rozejrzeć się po współczesnej poezji, by sprawdzić, na ile proponowany opis wiersza wolnego odpowiada konkretnym realizacjom (zawarty w książce wykaz tomików, z których pochodzą cytowane utwory, mógłby wstępnie budzić pewne zastrzeżenia).

Niemniej można pokusić się o uogólniające wnioski. Niewątpliwą zaletą pracy Urbańskiej jest nie tylko konsekwentnie budowana teoria wiersza wolnego i jasny wykład metod opisu. Czyniąc pewne analogie do opisu struktur numerycznych, wykorzystując sprawdzone kategorie i narzędzia badawcze, Urbańska konstruuje całościową teorię wiersza nienumerycznego. Określa cechy systemowe (konstanty wierszowe), przeprowadza charakterystykę prozodyjną, wyróżnia podtypy i odmiany wersyfikacyjne. Wyznacza więc dla nowego typu wiersza reguły ekwiwalencji, a co za tym idzie — reguły jego rytmizacji. Przewiduje w tym systemie pojęć miejsce dla strofy („segmentu”), a nawet możliwości wyznaczania granic wewnątrzwersowych na wzór średniówki (kiedy analizuje podział tematyczno-rematyczny tekstu) itp.

Wiersz wolny charakteryzuje więc Urbańska nie tylko w sposób pozytywny; charakteryzuje go tak, by nie odstępować od wcześniejszych ustaleń wersologii, by móc zatem przyjąć wspólną dla możliwie wszystkich struktur wierszowych definicję: „Wiersz jest to tekst delimitowany podwójnie na równoważne pod jakimś względem odcinki” (s. 15) — definicję skądinąd znaną, dotychczas jednak rezerwowaną dla wiersza numerycznego. Urbańska pokazuje, że w tak rozumianym pojęciu wiersza zawierają się również struktury wiersza wolnego co prawda od numeryczności, ale bynajmniej nie od pewnych regularności i tożsamości powstających odcinków mowy.

I jeszcze uwaga końcowa. Wiersza wolnego nie należy opisywać jako produktu redukcji (czy amputacji) wiersza regularnego. Nie musi on przeto pozostawać „najuboższym” w cechy wierszowości systemem. Przeciwnie. Kiedy weźmiemy pod uwagę, że do cech „własnych” wiersza wolnego dodaje się niekiedy dawne regularności, wprowadza się swoiste „gry wersyfikacyjne” (nawiązania, aluzje), cytaty metryczne, dzięki czemu wzbogaca się strukturę wierszową i warstwę semantyczną utworu — okazać się może, że pozycja wiersza wolnego w „hierarchii” systemów wierszowych jest zgoła odmienna od tej, jaką mu wyznaczano.

*Mariusz Zawodniak*